

Nie ważne w jakim stylu, ważne aby awansować. Po odpadnięciu z Pucharu Włoch, po zmniejszonych do minimum szansach walki o mistrzostwo, sezon może uratować dobry występ zespołu w Lidze Europy. W najbliższy czwartek podopieczni Garcii zmierzą się w Rotterdamie z Feyenoordem, w rewanżowym meczu 1/16 finału Ligi Europy. Po remisie 1-1 w Rzymie sprawa awansu pozostaje otwarta dla obydwu drużyn i trzeba oczekiwać zaciętej batalii.

Pierwsze spotkanie, rozgrywane przed tygodniem, miało dwa oblicza. Zespół Garcii rozpoczął mecz z inną taktyką niż zwyczajowo, oddając inicjatywę rywalom i licząc na szybkie kontry. Dwie-trzy z tych akcji mogło się powieść, ale brakiem skuteczności popisał się Gervinho. Wyszła za to dwójkowa akcja na skrzydle między Verde i Torosidisem, po której ten pierwszy wyłożył piłkę Gervinho i padła bramka. To była, niestety, ta lepsza połowa w wykonaniu drużyny Garcii. Już 10 minut po zmianie stron trafił Kazim-Richards, dobijając strzał Immersa. Napastnik był na pozycji spalonej, której nie zauważył boczny arbiter. Gol podłamał i tak odpoczywających od początku drugiej odsłony gry Giallorossich. Feyenoord dzielił i rządził, jeśli chodzi o rozgrywanie piłki, nie pozwalając Romie na nic. Znamienne po tym meczu były statystyki. Holendrzy okazali się trzecim zespołem w tym sezonie, po Bayernie i Manchesterze City, a drugim po Niemcach, który miał większe posiadanie piłki niż Giallorossi. A jak wiemy, Rudiemu Garcii przyświeca to samo motto, co niegdyś Luisowi Enrique czyli większe szanse na wygraną ma ten, kto częściej przebywa przy piłce.

To zadanie i niestety jedynie to zadanie, wypełnili Giallorossi w ostatnim meczu ligowym. Zespół Garcii osiągnął w Weronie rekordowy procent posiadania piłki, mianowicie 77, co wystarczyło jednak zaledwie do remisu. Rywale byli bowiem konkretni. Wykorzystali jeden z pięciu rzutów różnych, a mieli nawet szanse na zwycięstwo, gdyby nie dwie ofiarne interwencje Torosidisa. Roma z kolei, grająca powoli od jednego do drugiego boku boiska, zagrażała bramce Verony głównie za pomocą strzałów z dystansu. To zresztą po uderzeniu z 20 metrów padł jedyny gol dla zespołu Garcii. Po zmianie stron, mimo ogromnej przewagi w posiadaniu piłki, zespół Romy nie zagroził ani razu bramce przeciwnika. I niestety, ale ten obrazek wpisuje się w wiele ostatnich występów Tottiego i spółki. Praktycznie od początku roku drużyna może się pochwalić jedną poprawną i drugą tragiczną połową. Zmieniło się jedynie to, że w pierwszych meczach roku to rywale grali zdecydowanie lepiej do przerwy i prowadzili w meczu, a zespół Garcii wyrównywał po zmianie stron, z kolei tym razem jest odwrotnie. Potwierdza to mecz z niedzieli, potwierdza pierwsze spotkanie Romy i Feyenoordu sprzed tygodnia czy jedyny w ostatnim czasie wygra mecz, z Cagliari.

Ogółem Giallorossi wygrali w nowym roku trzy z jedenastu meczów, z czego jeden po dogrywce. Aż siedmiokrotnie zespół remisował, a jak wiemy, podział punktów nie daje wiele w ligowej tabeli i dla Romy każdy kolejny remis w Serie A nie oznacza zdobyczy jednego oczka, a stratę dwóch. Cztery remisy więcej od Juventusu, począwszy od wygranego meczu z Udinese, z 6 stycznia, doprowadziły bowiem do tego, że lider odjechał na odległość, której zniwelowanie graniczyć będzie z cudem, a nie da się tego na pewno zrobić w obecnej formie. Dziś najlepszą szansą na osiągnięcie czegokolwiek i pozostawienie po sobie dobrego wrażenia na koniec sezonu, jest walka w Lidze Europy. Tu jednak, przy domowej niemocy, która prześladowa zespół od 30 listopada, trzeba też grać skutecznie na wyjazdach. Ogółem zespół Garcii jest niepokonany na boiskach rywali od 1 listopada, gdy przegrał 0-2 z Napoli. Od tej pory Giallorossi zaliczyli cztery wygrane (Atalanta, Genoa, Udinese, Cagliari) i czterokrotnie remisowali. Na serię pozytywnych wyników złożyło się jednak siedem występów w Serie A i remis w Lidze Mistrzów z CSKA. W europejskich pucharach Roma nie może się już pochwalić takim wynikiem. Wręcz przeciwnie. Giallorossi czekają na wyjazdowe zwycięstwo na kontynentalnej arenie od 3 listopada 2010 roku, gdy pokonali 3-2 w Lidze Mistrzów, za kadencji Ranieriego, szwajcarską Bazyleę. Później zespół zremisował na wyjeździe z CFR Cluj, przegrał z Shakhtarem Donieck i Slovanem Bratysława, a w tym sezonie, poza remisami z Manchesterem City i CSKA Moskwa, poległ w Monachium. Oczywiście, Roma może awansować do 1/8 finału Ligi Europy nawet jeśli nie przerwie w czwartkowy wieczór zły wyjazdowy passy w pucharach. Wystarczy wynik 1-1 i wygrana w karnych bądź dowolny wyższy remis. Jednak, aby osiągnąć także to, potrzebne są bramki, a tych Giallorossi strzelają jak na lekarstwo. Od wygranego 4-2 meczu z Interem (30 listopada), w kolejnych 15 meczach zaledwie 4-krotnie Giallorossi zdobyli więcej niż jedną bramkę (po dwie), w tym w pucharowym pojedynku z Empoli, który trwał 120 minut. Zespół legitymuje się zresztą w tym okresie średnią jednej zdobytej bramki na mecz (15 trafień w 15 spotkaniach). To fatalny wynik jak na drużynę mierzącą dosyć wysoko i źle wróży w kontekście próby ugrania wysokiego remisu w czwartkowy wieczór.

Tym bardziej, że Feyenoord przyzwyczaił w ostatnim czasie swoich kibiców do tego, że strzela co najmniej o jednego gola więcej od rywali. Zespół Ruttena może pochwalić się bowiem w nowym roku serią czterech domowych zwycięstw z kolei. Ostatnie odniósł Feyenoord w niedzielę, pokonując, w derbach Rotterdamu, Excelsior. Podopieczni Ruttena przegrywali do przerwy 0-2, ale po zmianie stron zdołali strzelić trzy bramki, również dzięki czerwonej kartce dla rywali. Wygrana pozwoliła utrzymać trzecie miejsce w tabeli i odrobić dwa punkty do trzeciego Ajaxu, który ucieka na sześć oczek. Lider, PSV Eindhoven jest poza zasięgiem wszystkim zespołów. Ogółem Feyenoord nie przegrał na własnym boisku od 21 września, gdy lepszy, w stosunku 1-0, okazał się Ajax. Potem zespół z Rotterdamu rozegrał przed własną publicznością 11 oficjalnych meczów, wygrywając aż 10 z nich i zaledwie jedno remisując. Jedynym klubem, który odebrał w ostatnich pięciu miesiącach Feyenoordowi punkty, na De Kuip, jest Alkmaar, który przed świętami

zremisował w Rotterdamie 2-2. Na tym stadionie przegrywali w tym sezonie wszyscy rywale drużyny Ruttena w Lidze Europy. W eliminacjach rozgrywek Feyenoord pokonał 4-3 ukraińską Zoryę. W grupie pokonał 2-1 Standard Liege, 2-0 NK Rijeka i 2-0 Seville, tracąc tym samym u siebie, w tej fazie, tylko jednego gola.

Forma Feyenoordu:

22.02.2015, 24 kolejka Eredivisie: FEYENOORD – Excelsior **3-2** (Kazim-Richards, Toornstra, Immers)

19.02.2015, 1/16 finału LE: Roma – FEYENOORD 1-1 (Kazim-Richards)

14.02.2015, 23 kolejka Eredivisie: Heracles – FEYENOORD 2-0

08.02.2015, 22 kolejka Eredivisie: FEYENOORD – Cambuur **2-1** (El Ahmadi, Kazim-Richards)

04.02.2015, 21 kolejka Eredivisie:: Heerenveen – FEYENOORD 3-1 (Kazim-Richards)

Forma Romy:

22.02.2015, 24 kolejka Serie A: Verona – ROMA 1-1 (Totti)

19.02.2015, 1/16 finału LE: ROMA – Feyenoord 1-1 (Gervinho)

15.02.2015, 23 kolejka Serie A: ROMA – Parma 0-0

08.02.2015, 22 kolejka Serie A: Cagliari – ROMA **1-2** (Ljajic, Paredes)

03.02.2015, 1/4 Coppa Italia: ROMA – Fiorentina 0-2

Rudi Garcia odzyskał Juana Iturbe, choć obecność Argentyńczyka w kadrze jest tylko symboliczna. Trudno bowiem oczekiwać, aby gracz pojawił się choćby na minutę na murawie, po zaledwie połowie treningu, który przeszedł razem z drużyną. Iturbe został powołany przez Garcię, aby poczuć atmosferę szatni, gdyż ma za sobą już trzecią kontuzję w tym sezonie. Argentyńczyk usiądzie raczej na trybunach, podobnie jak Curci, Spolli i Ucan. Na ławce rezerwowych zmieści się tylko siedmiu graczy, w ostatnim, który nie znajdzie się w tym gronie będzie Florenzi lub Cole. Anglik obejrzał pierwszy mecz z Feyenoordem z poziomu trybun (jako jedyny z 19-osobowej kadry nie trafił na ławkę), jednak wszystko będzie zależało od kondycji

Florenziego. Wychowanek Giallorossich skreślił w niedzielnym meczu z Veroną kostkę i do ostatniej chwili nie będzie wiadomo czy usiądzie na ławce rezerwowych. Na pewno nie wyjdzie w pierwszym składzie. Tu należy się spodziewać trójki Greków w linii obrony. Na środek, po odpoczynku w Weronie, wraca Yanga-Mbiwa. W bramce stanie Skorupski. W środku pola Garcia zrezygnuje prawdopodobnie z Pjanica. W ataku faworytem numer jeden pozostaje Gervinho. Obok niego zagrać mogą Doumbia i Ljajic, choć szanse ma też Verde, który wystąpił w pierwszym pojedynku drużyn.

Przypuszczalny skład Feyenoordu

Vermeer

Karsdorp Van Beek Kongolo Nelom

Clasie El Ahmadi

Vilhena Toornstra Boetius

Kazim-Richards

Kontuzjowani: Wilkshire

Zawieszeni: Wilkshire, Immers

Zagrożeni zawieszeniem: Clasie, El Ahmadi, Kazim-Richards, Nelom

Przypuszczalny skład Romy:

Skorupski

Torosidis Manolas Yanga-Mbiwa Holebas

Keita De Rossi Nainggolan

Ljajic Doumbia Gervinho

Kontuzjowani: Balzaretti, Castan, Strootman, Ibarbo, Maicon, Lobont

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Maicon, Nainggolan, Yanga-Mbiwa

Poza kadrą: Sanabria

Czwartkowy mecz poprowadzi **Clement Turpin**. Francuz nie sędziował do tej pory meczów Romy, za to prowadził jeden pojedynek Feyenoordu, z Kubaniem Krasnodar, w eliminacjach Ligi Europy, przegrany przez Holendrów i równoznaczny z odpadnięciem z rozgrywek. Bilans włoskich drużyn w meczach sędziowanych przez 32-latkę to jedna wygrana, jeden remis i dwie porażki.

Mecz pokaże Canal+ Family.

Autor: abruzzo